SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW!
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE. NIE NISZCZ.

BIULETYN informacyjny

Rok IV | Warszawa, 22 października 1942 r. | Nr. 41 (145)

SZUBIENICE

„Modę” szubienic zapoczątkowali Niemcy w Polsce przed rokiem na Śląsku Górnym i w Zagłębiu. Od tego czasu zapoznały się z szubienicami setki polskich miast, miasteczek i wsi. 16 bm. po raz pierwszy stanęły one w Warszawie. Jak częstym są szubienice zjawiskiem—świadczą chociażby dwa pierwsze tygodnie października w których powieszono 29 mężczyzn i kobiet w Skarżysku Kamiennej, 9 w Kielcach, 10 w Skierniewicach, 5 w Lipcach, 5 w Radziwiłłowie, 50 w Warszawie i pod Warszawą, 30 w Radomiu itd.

Ciała nieszczęsnych sponiewieranych, w strasznych mękach konających ludzi — pozostawiane są przez cały dzień na miejscu kaźni. Ponieważ miejsce to wybierane jest zwykle na rynkach lub przy głównych drogach — setki tysięcy polskich dzieci, kobiet i mężczyzn widziało już potworne widowisko, które pozostanie we wspomnieniach na całe życie.

I o to właśnie wrogowi chodzi. Właśnie w tym celu stawiane są szubienice. Masowe mordy przez rozstrzeliwania — już wydają się Niemcom nieskutecz ne. Aby wywołać w społeczeństwie polskim nastrój grozy, aby społeczeństwo to złamać moralnie, zmusić do zupełnej uległości — wybrano ten właśnie **sposób na szerzenie grozy.**

Głupie mózgi niemieckie źle trafiły. Nieznajomość duszy polskiej, nieznajomość duszy wolnego człowieka, powoduje to, że zamierzenia niemieckie wywołują wręcz odwrotny skutek. **Jest to gaszenie pożaru przez zalewanie ognia naftą.** To prawda — setki tysięcy Polaków ogląda potworne widowiska, ale c o c z u j ą oglądający?

Wróg za pomocą szubienic ukręcił bicz na siebie samego. Groza szubienicy nie łamie polskich dusz. Szubienica mgłą nienawiści zasnuwa nasz wzrok. Zamienia nasze serca w kamień bezlitosny. Na całą długość życia zaszczepia niezłomną wolę: niemiecki naród zwyrodnialców, **musi być w tej wojnie raz na zawsze unieszkodliwiony.**

A jeśli chodzi o stronę polityczną sprawy, to dwie musimy tu uczynić uwagi.

1. W każdym obwieszczeniu o szubienicach twierdzą władze niemieckie, że jest to odwet za k o m u n i s t y c z n y sabotaż. Otóż my nie jesteśmy tak dobrze jak okupant poinformowani k t o każdy z tych sabotaży czyni. Komuniści, czy też niekomuniści. I dla nas ta sprawa jest nieważna. My dzielimy akty sabotażu inaczej: na akty mądre i głupie, skuteczne i nieskuteczne. Palenie zboża—jest aktem sabotażowym głupim i nieskutecznym, gdyż w niczym nie dotknie okupanta, który co ma wycisnąć z kraju — wyciśnie i tak. Natomiast wykolejenie pociągu transportowego, zniszczenie mostu itp. — to jest sabotaż skuteczny. I choćby to pociągało za sobą cierpienia i śmierć — my tych skutecznych sabotażystów powstrzymywać nie będziemy. Jest wojna. Nie jakaś tam, nie czyjaś tam wojna —

lecz wojna polsko-niemiecka. Widmo ofiar nie powstrzyma nas od naszego wojennego zadania: szkodzenia wrogowi dostępnymi nam dziś środkami, dezorganizowania jego tyłów, podważania jego mocy wojennej.

2. Obwieszczenia wroga głoszą, że powieszeni są to komuniści. Fałsz!! Są to nasi bracia i siostry, niekiedy więźniowie polityczni, częściej—chwyceni przypadkowo zakładnicy. Ludzie najzupełniej niewinni. Otóż stwierdzamy: Polacy i Polki sponiewierani przez śmierć potworną na szubienicach, to nie tylko ofiary i męczennicy — to także symbole walki narodu, to najświętsze drogowskazy ku Polsce Zwycięskiej, to ludzie, którzy swą śmiercią rozpłomienią i zahartują serca miljonów. Śmierć ich i męka ma swą cenę i swą wagę. Cenę i wagę nieprzemijającą.

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

Kampanja letnia — zakończona. W Rosji rozpoczął się okres jesiennych deszczów i błot. Drogi stają się trudne do przebycia. W górach Kaukazu spadły pierwsze śniegi.

Tegoroczna niemiecka kampanja na wschodzie zbliża się więc ku końcowi. Niemieckie akcje zaczepne sprowadzone zostaną lada dzień do najkonieczniejszego minimum. Czy Rosjanie również zechcą dać swym wojskom „urlop zimowy" — to inna sprawa.

W tygodniu sprawozdawczym poza zaciętymi i bezskutecznymi walkami w rejonie Noworosyjska, Tuapse i Tereku — fatalny Stalingrad był wciąż jeszcze przedmiotem najwyższego wysiłku niemieckiego. Hitler zbyt zaangażował swój autorytet, twierdząc że „Stalingrad ponad wszelką wątpliwość będzie zdobyty" — czyni więc rozpaczliwe wysiłki, aby zakończyć kampanję zdobyciem miasta. Hitler jak się zdaje objął bezpośrednie kierowanie akcją na Stalingrad. W dniu 15 bm. rozpoczął się najstraszniejszy z dotychczasowych szturmów na Stalingrad, przy udziale około półtora tysiąca samolotów oraz całej ciężkiej artylerji, ściągniętej z dalekich nawet odcinków frontu. Gdy to piszemy — jest już szósty dzień tych szturmów, a 82 dzień operacji przeciw miastu. Stalingrad trzyma się niezachwianie, dając świadectwo zdumiewającej sile moralnej żołnierza rosyjskiego oraz świadcząc o tym, jak już bardzo daleko zaszło wyczerpanie broni i ducha w armji niemieckiej.

Podsumujmy wyniki tegorocznej kampanji: A więc: 1. **Żaden** z dwóch celów strategicznych stojących przed dowództwem niemieckim nie został osiągnięty: nie odcięto Rosji ani od dostaw Aljanckich z północy (Murmańsk—Archangielsk), ani od dostaw z Persji; podsunąwszy się pod Stalingrad **utrudniono** i **zagrożono** dostawom od południa, ale ich **nie przecięto.** 2. Nie zlikwidowano południowego frontu sowieckiego, nie zniszczono armij Timoszenki. 3. Okupowany tego roku nowy teren jest mniejszy niż teren Polski, prawie niema na nim przemysłu wojennego, a jedynym surowcem mineralnym jest nafta Majkopu (najmniejsze z zagłębi kaukaskich, dające tylko 10 proc. kaukaskiej ropy!) 4. Natomiast ukształtowanie zdobytego terenu jest tak fatalne, że wydłuża front niemiecki o dalsze tysiąc kilometrów; czy trzeba podkreślać fatalność tego rozciągnięcia frontu? 5. Nieopanowanie Stalingradu stawia wszystkie kaukazkie zdobycze Niemiec pod znakiem ciągłego zagrożenia. Suma tegorocznych „osiągnięć" niemieckich na wschodzie stawia przed oczy świata pytanie: czy wojska niemieckie będą zdolne latem 1943 roku rozpocząć jakąkolwiek akcję zaczepną w Sowietach?

Niemcy tracą powietrze. Tydzień sprawozdawczy był dobrym lotniczo tygodniem. Oprócz setek mniejszych nalotów przeprowadzili Aljanci trzy ciężkie ataki: na **Kilonję** (największy w tej wojnie nalot na tę główną morską bazę Niemiec), **Kolonję** oraz na zakłady przemysłu wojennego we Francji środkowej — **Schneider-**

Creusot, będące odpowiednikiem niemieckich zakładów Kruppa (produkcja ciężkich dział, lokomotyw, płyt pancernych itd.). Ten ostatni nalot był specjalnie ciekawy. Odbył się on **w dzień** w niedzielne popołudnie dla oszczędzenia ofiar w ludziach. Wzięło w nim udział 94 bombowców brytyjskich typu Lancaster (najszybsze i jedne z najpotężniejszych bombowców świata; każdy zabiera **osiem** tonn bomb). Bombowce zaatakowały budynki fabryczne z wysokości **trzydziestu kilku metrów** — czyniąc straszliwe spustoszenia. Pomimo tego, że bombowce odbyły wyprawę bez eskorty myśliwców, że akcję przeprowadziły w dzień, że były o 500 km. w głębi kraju nieprzyjacielskiego, — nie wrócił z wyprawy tylko **jeden** aparat. Zapewne — dużą rolę odegrało tu szczęście wojenne. Ale czy tylko szczęście? Czy nie jest to jedną z wielu oznak wzrastającej potęgi powietrznej Aljantów i bezsiły powietrznej Niemiec?

Japończycy atakują. Po wielomiesięcznej bierności oraz po nieudanej próbie działań na Nowej Gwinei — rozpoczęli Japończycy energiczne kroki na wyspach Salomona. Są to narazie działania o bardzo ograniczonym zakresie — chodzi o odbicie z rąk amerykańskich wyspy Guadalkanar — ale straty poniesione przez lotnictwo i flotę japońską w okresie zimowego rozmachu ofensywnego musiały być tak wielkie, że narazie stać Japonję tylko na ograniczone akcje.

A więc w tygodniu sprawozdawczym niemal co dnia lądowały posiłki japońskie na wyspie, pod ochroną silnych zespołów marynarki wojennej. Amerykanie nie mogli tym desantom przeszkodzić, tyle tylko że ciągłymi atakami lotniczymi zatopili 2 japońskie krążowniki, 4 kontrtorpedowce i 7 transportowców. Siły japońskie na Guadalkanarze wzrosły tak, że lada dzień należy oczekiwać rozpoczęcia tam walk lądowych. Silne japońskie eskadry morskie zostały skoncentrowane w rejonie wysp Salomona, natomiast o wojennej flocie amerykańskiej narazie nie słychać. Świat z napięciem obserwuje tę nową próbę sił obu mocarstw Oceanu Wielkiego.

Przed sezonem wojennym w Afryce. Od niedzieli 11 bm. rozpoczęło lotnictwo „osi" gwałtowne ataki na Maltę. Obrona wyspy, wzmocniona i wypoczęta, spisuje się doskonale. W ciągu tygodnia strącono około 118 samolotów „osi" — ataki lotnictwa nieprzyjacielskiego trwają jednak nadal. Akcja ta prowadzona jest celem uniemożliwienia Malcie kontroli dróg morskich z Włoch do Afryki, to znaczy, że na drogach tych rozpoczął się znów wielki ruch. Dodać trzeba, że w listopadzie zaczyna się okres najlepszej dla działań wojennych w pustyni pogody.

KRAJE SKANDYNAWSKIE

Rasistowski program Hitlera oparty jest na wyższości rasy nordyckiej. Stworzenie unii krajów nordyckich, to znaczy związanie i podporządkowanie Niemcom Skandynawii — winno być jednym z pierwszych etapów „Nowego ładu" w Europie. Nic jednak nie wskazuje na to aby narody skandynawskie były skłonne oddać się pod komendę niemiecką.

Z Norwegii raz po raz dochodziły nas ostatnio wieści o oporze tamtejszej ludności. Mnożyły się sabotaże, rozdawano ulotki, wybijano szyby Niemcom i zaprzedanym Norwegom. Opór ten zmusił Niemców do zastosowania terroru i ogłoszenia w Trondheim stanu wojennego, który trwał od 6 do 11 bm. W czasie tym rozstrzelano 34 osoby, aresztując ponad tysiąc. Opór Norwegów i sabotaże opóźniają bardzo budowę bazy morskiej w Trondheim, będącej punktem oparcia w atakach na dostawy dla Rosji.

O małej Danii niewiele naogół słyszeliśmy do tej pory. Obecnie jednak, tracąc z miesiąca na miesiąc pewność zwycięstwa, rozpoczęły Niemcy wywieranie nacisku i na Danię. Żądania dotyczyły: 1. robotników do Rzeszy; 2. oddania do dyspozycji Niemiec uzbrojnych statków handlowych; 3. wypowiedzenia wojny Rosji. Na skutek tych żądań doszło w Kopenhadze w nocy z 7 na 8 bm. do zaburzeń między ludnością cywilną a członkami duńskiej partii hitlerowskiej, w czasie któ-

rych raniono 10 osób. Poseł Danii został z Berlina odwołany.

Trzeci największy kraj skandynawski — Szwecja — nie jest okupowany. Hitler myślał, że w miarę zbliżania się jego zwycięstwa, kraj ten spadnie mu jak dojrzały owoc. Tymczasem dzieje się odwrotnie. Szwecja nie tylko stoi twardo przy swej niepodległości, lecz również zabiega o powiększenie obronności kraju. Niedawno parlament uchwalił duże sumy na zbrojenia. Do wiosny przyszłego roku **wszyscy** mężczyźni w wieku poborowym mają przejść przeszkolenie wojskowe. W Szwecji zachodniej odbyły sie wielkie manewry w odpieraniu inwazji nieprzyjacielskiej.

Jest bardzo znamiennym faktem, że w ostatnich wyborach w Szwecji komuniści podwoili swoje głosy (w Sztokholmie potroili). Nie oznacza to wzrostu niebezpieczeństwa komunistycznego wewnątrz kraju, lecz **znaczne wzmożenie wrogich w stosunku do Niemiec nastrojów.** Rząd nadal opiera się na socjalistach i połączonych z nimi liberałach oraz unii chłopskiej, czyli na partiach skupiających 95 proc. głosów w parlamencie. Do opozycji należą tylko komuniści, szwedzcy narodowi socjaliści w wyborach nie zdobyli **ani jednego** mandatu.

SPRZECIW ROBOTNIKA FRANCUSKIEGO

Jak wiadomo Francja miała dostarczyć Niemcom do 15 bm. 150.000 robotników. Tymczasem w przewidzianym terminie zgłosiło się **tylko 17.000.** Wobec tego Niemcy przedłużyli termin do 1.XI, a Laval przystąpił do największego nacisku na robotników. Wprowadzono we Francji przymus pracy, a w związku z tym rejestrację mężczyzn. Strejkującym zagrożono przymusowym wywozem do Niemiec. Dokonano nawet rozstrzelań (17 w Lille) i masowych aresztowań przywódców robotniczych. Zarządy większych firm otrzymały polecenie wysłania do Rzeszy pewnej części pracowników. Minister sprawiedliwości ma stworzyć specjalne trybunały do karania opornych.

Na skutek tego doszło do poważnych demonstracyj i zaburzeń w St. Etienne, Clermont Ferrand, Chambery, Grenoble. W Lionie przybrały one krwawe rozmiary, zginęło 40 osób, 200 poniosło rany. Dokonano szeregu sabotaży, między innymi na koleji. 10 wyższych urzędników Ministerstwa pracy w Vichy podało się do dymisji. **Bojkot wyjazdu na roboty do Rzeszy — stał się hasłem narodowym Francuzów.**

SPRAWY POLSKIE

— Prezydent Roosevelt przyjął ostatnio na audiencji prezesa Rady Polonii w Stanach Zjednoczonych p. Świetlika, który złożył mu podziękowanie za pomoc i wyraził wdzięczność za zrozumienie przez prezydenta potrzeb walczącej Polski. Roosevelt w rozmowie interesował się losem uchodźców polskich zwłaszcza w Rosji i na Bliskim Wschodzie, zaznaczając, że Polacy w Stanach odgrywają wielką rolę w obecnym wysiłku produkcyjnym kraju.

— Nowy ambasador Polski w Rosji Sowieckiej p. T. Romer przybył dnia 13 b.m. do Kujbyszewa.

Jak donieśliśmy gen. Kleberg, który ostatni skapitulował we wrześniu, zmarł w niewoli. Zbiegły z twierdzy Königstein oficer francuski przekazał charakterystyczny wypadek ilustrujący wysokie poczucie honoru, jakie cechowało generała. Komendant twierdzy w Königstein odwiedzał raz w miesiącu oficerów tam przebywających. Kleberg jednak oświadczył: „Dopóki Polska jest w niewoli, żaden Niemiec nie przekroczy progu mojej celi". Niedługo po tym został wywieziony w niewiadomym kierunku i niebawem dowiedzieliśmy się o jego śmierci na udar serca.

— Min. Raczyński, odpowiadając na interpelację w Radzie Narodowej, oświadczył, iż w związku z mianowaniem przez kurję rzymską nowych administratorów diecezji chełmińskiej i archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej Niemców, rząd polski złożył w Watykanie stanowczy protest.

RÓŻNE

— W Niemczech zamknięto dotychczas 10 proc. sklepów detalicznych. I tak: 18 proc. sklepów meblarskich,

z muzykaliami i naczyniami, 14 proc. radiofonicznych, 10 proc. z przyborami elektrycznymi, kuchennymi tekstylnymi, obuwia i tytoniowych, oraz 45 proc. przedsiębiorstw samochodowych i garaży.

KRAJ

TERROR W LUBLINIE. W poprzednim numerze B.I. podaliśmy wiadomość o pierwszej próbie zastosowania do Polaków metod praktykowanych dotąd wobec ludności żydowskiej. Próba ta napotkała na zdecydowaną postawę społeczeństwa polskiego i **została zaniechana**, podobno na skutek zarządzenia Franka. Spodziewane złagodzenie kursu w stosunku do ludności polskiej jednak nie nastąpiło. **Zmieniono jedynie sposób walki z Polakami.** Gdy się okazało, że **postępować z nami, jak z Żydami nie można**, zastosowano nową metodę. W dziesięć dni po wypadkach w Wieniawie, wczesnym rankiem 10 bm. otoczyła żandarmeria, oddziały SS i policji dzielnicę położoną za wiaduktem kolejowym, (okolice ulicy Bychawskiej) a mieszkańców tej dzielnicy spędzono na plac przed szkołą. Tym razem nie próbowano już oddzielać dzieci od matek i wysiedlać całą ludność poprzestając jedynie na oddzieleniu wszystkich posiadających karty pracy (tych puszczono po paru godzinach do domów), od nieposiadających kart pracy, których (około 300) wywieziono do obozu karnego na Majdanku, lub na punkty zborne wywozu do Niemiec na roboty.

Podkreślić należy fakt, że **wobec oporu, który okazało społeczeństwo polskie w Lublinie** w czasie pierwszej próby na Wieniawie (1.X) **musiał okupant zmienić taktykę**, zamykając całą akcję w wąskich ramach „walki z próżniakami i szkodnikami społecznymi", jak to ujęła odezwa wydana do Polaków, przedrukowana przez „Nowy Głos Lubelski" 13 bm. Wywody odezwy nikogo nie przekonały, każdy mieszkaniec Lublina dobrze zdaje sobie sprawę, do czego dążą podobne obławy. Wiadomo, że jedynie zdecydowana wola czynnego oporu, okazana w czasie zbrodniczej obławy na Wieniawie, może nas uchronić przed losem, jaki spotkał ludność żydowską.

Niezależnie od obu wielkich obław jest Lublin w dalszym ciągu terenem codziennych łapanek w domach i na ulicach śródmieścia. Policja i żandarmeria otacza pojedyncze budynki i bloki domów, spędza ich mieszkańców na podwórza i tam segreguje na pracujących i „pasożytów", kierując tych ostatnich do więzień i obozów.

W czasie obu akcyj oraz mniejszych obław na mieście, zatrzymano jako nie posiadających kart pracy przeszło 200 uczniów szkół lubelskich i pomimo posiadanych dowodów szkolnych — zamknięto w obozie karnym na Majdanku. Tu przebrani w pasiaste ubrania papierowe (te same, które nosili wymordowani poprzednio Żydzi) używani są do najcięższych robót, a odżywiani i traktowani tak, że mieszkańcy Lublina nazywają obóz na Majdanku „drugim Oświęcimiem". Fakt, że grupuje się tam zupełnie niewinną, nieoskarżaną o nic i posiadającą oficjalne dowody szkolne młodzież męską, budzi niepokój o jej dalsze losy.

Sytuacja w Lublinie i panujące tam nerwowe nastroje zawierają dla całości spraw polskich w Kraju wiele po ważnych niebezpieczeństw.

Polska Zachodnia — trwa na posterunku. Wieści nadchodzące z Wielkopolski dowodzą, że jakkolwiek walka z polskością nie ustaje tam ani na chwilę, to równocześnie opór społeczeństwa polskiego, mimo ogromu nieszczęść i męczeństwa, trwa ciągle a nawet się wzmaga. Gdy nie skutkują metody bicia i mordowania po obozach i więzieniach, gdy przypływowi Niemcy z Besarabii, czy Litwy rady sobie dać nie mogą z uprawą polskiej ziemi, kat „okręgu Warty" Greiser, w swoim przemówieniu w Środzie oświadcza, że część ludności polskiej dowiodła, iż gotowa jest respektować niemieckie przodownictwo i pracować pod rozkazami Niemców i tym zapewnia prawo zachowa-

nia swojego miejsca i pracy w niemieckiej przestrzeni życiowej.

Skoro sam terror nie dał wyników— próbuję się zdobyć Polaków głaskaniem.

Bardzo wiele osób, wysiedlonych w pierwszych latach okupacji do t.zw. Gen. Gubernatorstwa, korzystając obecnie z poważnych kłopotów administracji niemieckiej na terenach Polski Zachodniej (przesiedlanie Volksdeutschów, pobór do wojska licznych funkcjonarjuszy niemieckich) powróciło nielegalnie do swoich rodzinnych stron i utrzymuje się mimo niebezpieczeństw i trudności.

Również rozpoczęta przed czterema laty akcja germanizacyjna Kaszubszczyzny nie daje rezultatów. Nietylko nie udało się Niemcom stworzyć „narodu" Kaszubów, lecz przeciwnie — na tych terenach właśnie najwięcej zapada wyroków, skazujących Polaków za „bezczelność" i obrazę narodu niemieckiego. Na terenach Kaszubszczyzny napotyka na wielkie trudności akcja osiedlania Baltendeutschów.

LIKWIDACJA GHETTA W WOŁOMINIE i STOCZKU. Szubienice i łapanki, pod których wrażeniem żyje kraj cały odsuwają na plan dalszy, trwającą w dalszym ciągu szatańską akcję likwidowania Żydów. Równolegle z likwidowaniem ghett w większych miastach, przystąpiono do wyniszczenia ludności żydowskiej w miastach i miasteczkach całej Polski. I tak w końcu ubiegłego i w pierwszej połowie bieżącego miesiąca przeprowadzono mordowanie i wywożenie żydów w Wołominie, Stoczku, Węgrowie, Radzyminie, Jadowie, Wieliczce i okolicy, Siedlcach, Parczewie, Kocku, Tarnowie, oraz w łańcuckim, jarosławskim, przeworskim. Z różnych stron nadchodzą wiadomości o masowym mordowaniu Żydów lecz żadne z nich nie są tak straszne, jak to co nam donoszą z Wołomina i Stoczka. **Straż pożarna Wołomina i męty z pośród ludności Stoczka,** które brały czynny udział w akcji niszczenia Żydów, zyskały sobie fatalną kartę w historii, dopomagając w zbiorowym mordzie, wyszukując ukrywających się i przodując w grabieży.

SPRAWA STAMMDEUTSCHÓW NARASTA. Generalna Dyrekcja Koleji Wschodniej w Krakowie wydała z datą 2.9.42 (Nr. 2P 30 PLD-V) okólnik do podległych sobie placówek, w którym zwraca uwagę, że o wpisanie na listę osób pochodzenia niemieckiego (Stammdeutschów) mogą się ubiegać nietylko sami zainteresowani, lecz **wniosek taki mogą przedstawić władze instytucji w której dany osobnik pracuje.** Dotyczy to także małżeństw mieszanych z Niemcami i Niemkami. Dyrekcja apeluje, aby ani kropla krwi niemieckiej nie została stracona.

W związku z powyższym, podajemy

OŚWIADCZENIE KIEROWNICTWA WALKI CYWILNEJ

Okupanci przeprowadzają powszechnie akcję wciągania Polaków na listę Niemców z pochodzenia (Stammdeutsche). Kierownictwo W.C. podało już poprzednio obszerne oświadczenie w tej sprawie.

Obecnie stwierdza raz jeszcze, że bez względu na stosowaną presję ze strony okupantów, każdy kto da się wciągnąć na listę niemców z pochodzenia traktowany będzie na równi z Volksdeutschami — jako wróg Narodu Polskiego.

Kierownictwo Walki Cywilnej.

RÓŻNE. — W dniach 14 i 15 bm. powieszono w Radomiu 30 osób. Są to aresztowani przed paru tygodniami i więzieni na Malczewskiego i na Kościuszki znani obywatele radomscy. Podkreślić należy fakt, że w ostatnich czasach **żaden większy sabotaż nie miał w okolicach Radomia miejsca.** Ponura kaźń niewinnych ofiar, która miała obudzić strach i groźbę, obudziła w mieszkańcach Radomia uczucie zemsty.

— Jak nam donoszą z Poznania, zmarł w więzieniu poznańskim znany wielkopolski działacz społeczy ks. kanonik Prądzyński.

WARSZAWA

SZUBIENICE. Od piątku 16 bm. żyje Warszawa pod wrażeniem pierwszych szubienic. W pięciu punktach Warszawy (Pelcowizna, Rembertów, Szczęśliwice, dworzec zachodni, kolejka Marecka) powieszono w piątek, w godzinach rannych 50 osób. Rozplakatowane zarządzenie niemieckie zawiadomiło, że powieszeni zostali komuniści za zerwanie torów kolejowych, o którym to sabotażu pisaliśmy przed tygodniem. Warszawę obiegają pogłoski, że powieszeni są więźniowie z Pawiaka, wobec czego rodziny posiadające bliskich na Pawiaku starały się ustalić tożsamość powieszonych.

ZWYCIĘSTWO ŻYCIA. Po dokonaniu wielkiej obławy na popularnym targowisku warszawskim Kercelaku, po wywiezieniu zagrabionych towarów, przystąpiono do rozbierania stoisk i wywożenia drzewa. Równocześnie cały handel, który ogniskował się na otoczonym obecnie i strzeżonym przez policję i żandarmerię Kercelaku, przeniósł się na inne tereny miasta i tam szuka nowych możliwości. Obserwuje się znaczne wzmożenie ruchu na targowisku praskim, na placu Żel. Bramy — oraz ogromny rozrost Wołówki.

Jak się okazuje, życia i polskiego „szmuklera" nie zdoła przezwyciężyć żadna pruska represja. Jakiekolwiek dalsze zamachy na lotne targowiska Warszawy (o czym słyszy się stale ze źródeł niemieckich) rozbijają się zawsze o mur konieczności zaspakajania potrzeb życiowych i o pomysłowość polskiego handlarza.

WEZWANIA NA ROBOTY DO NIEMIEC. Od 15 bm. począwszy, zaczęły Arbeitsamty rozsyłać wezwana na roboty do Niemiec do pracowników miejskich stolicy. Jak wiemy, wezwania takie otrzymało około 500 osób, głównie kobiety.

Zgodnie z naszymi przewidywaniami i ostrzeżeniami, którym dawaliśmy wyraz z tego miejsca, w związku z zatrudnieniem kobiet w tramwajach miejskich, w ostatnim tygodniu około 350 mężczyzn pracowników tramwajów, otrzymało wezwania na roboty do Niemiec, w tym zarówno samotni jak i posiadający rodziny. Społeczeństwo warszawskie pogardą otacza dalszych kilkaset kobiet, które zgłosiły się do pracy w tramwajach i obecnie przechodzą przeszkolenie konduktorskie.

Szereg kelnerek licznych kawiarń warszawskich otrzymało wezwania Arbeitsamtów na roboty do Niemiec.

Wszystkim wezwanym przypominamy, że jeśli zawiodą wszystkie środki ratowania się od wywiezienia, **obowiązkiem wywiezionych będzie przezorna, lecz stała akcja sabotażowa na terenie Niemiec.**

— Na miejsce zlikwidowanego przymusowo Towarzystwa Wydawniczego „Rój", powstała nowa firma pod nazwą **„Litera"**, będąca własnością dra Dietricha i Urzędu Propagandy. Oczywistem jest, że w stosunku do tej firmy **obowiązuje wszystkich pisarzy i nabywców bezwzględny bojkot.**

Blaski i nędze okupacji

Oczy mścicieli i oczy bydła

Tego dnia było wietrzno. Od czasu do czasu zacinał deszcz. Ciała powieszonych kołysały się jak jakieś potworne wahadła. Grupki ludzi podchodziły do strasznego miejsca, miejsca potwornej zbrodni, spełnionej przed kilkoma godzinami.

— Boże Wielki, Boże Wielki, daj bym nie ujrzał tam Janka — szepcze jakiś starszy pan, do dwudziestoparoletniego mężczyzny, prowadzącego go pod rękę. „Żeby tylko nie Janek... Jak myślisz, Tomku, czy to by się mogło z nim stać? Przecież go zaaresztowali dopiero przedwczoraj, więc chyba tych nie ruszyli?" Starszy pan patrzy cały czas w ziemię, nie śmie wzroku skierować ku szubienicom, i dopiero

gdy słyszy słowa swego młodego towarzysza: „Janka wśród nich niema"— powoli unosi czoło. Oczy patrzą przez chwilę na pohańbione ciała jakby wpółprzytomnie. Wnet jednak wzrok tężeje, palce kurczą się w pięść, szczęki zwierają się z taką siłą, jakby chciały zmiażdżyć zęby. Szybkiemu, mściwemu oddechowi starszego, towarzyszy taki sam przyśpieszony, mściwy oddech młodego mężczyzny.

Gdzieś dalej idzie kobieta. Prowadzi za rękę chłopca, może dwunastoletniego. Twarze obu są blade, całe rysy — stężałe, w oczach wyraźnie widać wstrząsające duszą naprzemian uczucie strachu, cierpienia, zaciętości. Jeszcze kilkadziesiąt kroków — i oto szubienice. Kobieta staje, palce jej rąk ściskają do bólu dłoń chłopca: „Synku — patrz! Zmuś się do patrzenia! Zapamiętaj na całe życie — i nie daruj! **Nie daruj!**"

Teraz idzie grupka kilku młodych mężczyzn i kobiet. Któraś mówi, że ledwo zdążyła, że nigdyby sobie nie darowała, gdyby opuściła taką okazję. Wciąż paple i czasami śmieje się histerycznie. Któryś z jej towarzyszy wtrąca się: „Ale Feluś pęknie z zazdrości, żeśmy widzieli, a on nie". Mówi także, że ciekaw jest, czy „ich" wieszali w ubraniach czy tylko w bieliźnie?" Jeżeli w bieliźnie — to pannie Kasi będzie przykro patrzeć" — śmieje się „dowcipnie".

Przed szubienicami defiluje polska wielkość i polska nędza.

Dąbrowski

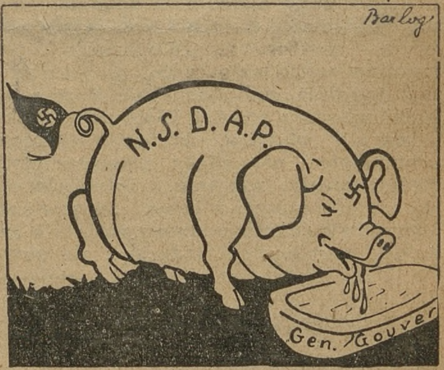
KWITUJEMY odbiór na „B.I." kwoty **974 zł 50 gr.**

Po 100 zł: Melania; Lele z S. **Po 60 zł:** Mój Gospodarz. **Po 52 zł:** Janka za powrót Krysi. **Po 50 zł:** Edek; Gur; Huragan; „77". **Po 34 zł:** Podrez-Zbiór. **Po 25 zł:** Wig. **Po 20 zł:** B.R.A.; Ciocia; Medyk; Anti-Hycler; 1 plus 1; Ugór; Od małej Danusi C.S.; Poldzia; Szczęsna. **Po 17 zł:** Sowa. **Po 15 zł:** Comandos; Ruda; Hipolita. **Po 12 zł:** Bebe. **Po 11 zł 50 gr:** R. Stalowy. **Po 10 zł:** Noga;Fu; Żagiel; 9. Limer; Franciszek; Gazetka; Wch; Bezimiennie; Al; Bezimiennie; K.H.K. **Po 5 zł:** H; Halina; Młotek; Etot; Szpilka. **Po 2 zł:** Białorusin. **Po 1 zł:** Anna.

KWITUJEMY odbiór na cele specjalne kwoty **12.120 zł.**

Po 5.000 zł: Grubasiński; Łanowski. **Po 2.000 zł:** Biały klej. **Po 50 zł:** Ks. W. **Po 20 zł.** Justanin. **Po 10 zł:** Jasna blondynka; Jastrząb; „49"; MKJS. **Po 5 zł:** AK; Bezimiennie.

SPROSTOWANIE: Po 20 zł: RW7 winno być RWF. Po 25 zł: Jan winno być Jan Dąb. Po 30 zł: Kapusta winno być Kopyto. Po 11 zł: Wiluś winno być Wilno; Po 12 zł: Jaga winno być Jaxa; Po 10 zł: Czwartek winno być Czwórka. Po 10 zł: Lan winno być Len. Po 10 zł: Zepsuty zamek winno być Zepsuty zamsz. Po 5 zł: Jotyc winno być Jotge. Po 100 zł: THS winno być FHS.



Z piosenki podwórzowej, śpiewanej na mel. „Hej, tam od Krakowa"

...„A jak się wypasie
Przyjdą inne czasy
Zarżniem świnię i zrobimy
Zrobimy kiełbasy"...

TZ
WW